

1
cent.

GONIEC POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

2
hal.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:

miesięcznie 50 h

„ z dostawą do domu 1 K

numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:

mies. z przes. poczt. . 1 K

kwartalnie 3 K

numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 952.

NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerczy za jednoszpaltowy wiersz petitem.

Redakcja: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6.

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenia 40 h.

Co dzień niesie?

Zdarzył się taki fakt, że niejaki Oktawiusz Orłowski, mydłęk ze złotej młodości, oskubał porządnie leciwą awanturę, niejaką panią Morpurgo, w czym mu pomagali dwaj podobni jemu hultaje, Tomasz Horodyski i Dembowski. Na spółkę przetracili zagranicą jej gotówkę, brylanty, efekta i co tylko wpadło im pod rękę, a potem dali babie kopniaka i wrócili do Lwowa, dokąd pani Morpurgo podążyła za nimi i wyprawiła im porządną awanturę, zaco ci nie jak ludzie, tylko jak bydło się z nią obesli.

Nadużyć łatwości kobiecie pod fałszywymi pozorami, to jest łajdactwo, którego nikt w obronę nie weźmie. Ale, że łajdactwa takie są w naszych sferach towarzyskich dość rzadkie, dowód w tem, że o tego rodzaju skandalach rzadko słyszymy.

To nieprzeszkadzało jednak prasie socjalistycznej do ruszenia w bój przeciwko całej naszej arystokracji. Wypadek ten przedstawili ci czerwoni moralizatorowie w ten sposób, jakby każdy polski hrabia czy książę nic nie robił, tylko wojażował po świecie i szukał kobiety, któraby mu się złupić dała. Takie generalizowanie błędu jednostki na karb całej sfery towarzyskiej jest ulubioną taktyką sztandarowej prasy.

Taktyka to o tyle bezczelniejsza, gdy się zważy, że wśród naszej arystokracji na 50 porządnym ludzi znajdzie się może jeden człowiek, ujmę swemu stanowi przynoszący — podczas gdy jest to wielkim pytaniem, czy na 50 kryminalnych kanali socjalistycznych trafi się choć jeden osobie porządnym człowiek. Nie uprzedzenie lub chęć faworyzowania dyktuje nam powyższe słowa, ale popiera je i prosta logika. Bo arystokracja nasza głosi zasady uczciwości, a co pięćdziesiąt z pod nich się wyłamuje. Socjaliści zaś są po prostu apostołami zbrodni i także może tylko co pięćdziesiąt z nich na miano łajdaka nie zasługuje. Stąd ten stosunek: na 50 szubrawców jeden porządny człowiek — i odwrotnie.

Jeżeli czyje szelmstwo można generalizować, to socjalistyczne. Egzekucje (mordy) i wywłaszczenia (rabunki) są ich ewangelia, której w Galicyi dlatego jeszcze

w czyn nie zamienili, bo — przyzwyczajeni do próżniaczego i rozpustnego życia — boją się jak ognia kryminału i stryczka. Ale niechby taki odwet niewisiał nad ich głowami, to kapali by się w krwi burżuazyjnej i kradliby, co pod ręką i nad ręką. Socjalistą w tym guście, jacy obecnie stoją u nas na czele ruchu tegoż nazwiska, może być tylko człowiek o zbrodniczych instynktach — łotr, cudzego mie-

nia i krwi pragnący — a tchórz przytem który niema odwagi zaspokoić swe chuci z pałką w lesie, tylko chce rozbijać i być równocześnie bezkarnym — i dlatego rozbój osłania polityką społeczną, a jeszcze chętniej nieetykalnością poselską.

Tutejsza szmata Hudecowa, pisząc o aferze Orłowskiego, kończy swój artykuł patetycznym okrzykiem: tak jaśni panowie obchodzą się z kobietami! Ów skryba za-

Bandyci rosyjscy w Szwajcaryi.



Znakomitą starą Żytniówkę

bez cukru i anyżu, podwójnie rafinowaną, wielką litrową butelkę po 1-20 ct. poleca
Firma Jan Muszyński — Lwów, Grodzickich 3.

pomniat widocznie, jak z kobietami obcho-
dzą się jego bracia polityczni pod rosyj-
skim zaborem.

Tam każda niemal eksproprowacja, gdzie
się nadarzy ku temu sposobność, połą-
czoną jest z gwałceniem kobiet, a jeszcze
chętniej nieletnich dziewczątek. I takie by-
dły galicyjskie, które te praktyki aprobuje
i zachwala, i sam się do nich pali — pi-
sze sążniste filipiki przeciw niemoralności
sfer arystokratycznych!

U nas i na świecie.

Poseł Oleśnicki jest najlepszej myśli
co do przyszłych losów sejmowej reformy
wyborczej.

Przed korespondentem lwowskim *Po-
litische Correspondenz* skreślił onegdaj za-
sadnicze stanowisko Rusinów w tej
sprawie.

Otóż Rusini stoją niewzruszenie i nie-
złomnie przy czteroprzymiotnikowym pra-
wie głosowania, nie myślą również
przyjąć mniej mandatów niż 40,
przyczem uważa pan poseł projekt prof.
Buzka (opierający się na katastrofe naro-
dowym) jako najkorzystniejszy dla jego
wyborców.

Ogromną zaś wagę kładzie na rozbu-
dzone życie polityczne pośród narodu,
które to życie nawet przy zachowaniu po-
średnich wyborów dopomoże Rusinom
wejść do Sejmu w imponującej liczbie.
Gdyby zaś stary Sejm reformy nie prze-
prowadził, czego się jednak nie spodzie-
wa, to już sam fakt ten stałby się

znakomitym środkiem agitacyjnym

i zapewniłby przyszłym choć spóźnionym
nieco losom reformy znakomite powo-
dzenie.

Podobnie jak poseł Oleśnicki — marzy

i planuje wielu innych — a już najszersze
i najdalej idące horoskopy przyszłości

kreślą panowie czerwoni.

Ileż to już zgromadzeń nie oddbyli oni,
na których wodzowie czerwonej chorągwi
gardłowali za zburzeniem całego dotych-
czasowego stanu rzeczy w kraju.

Dawno już rozdzielił mandaty sejmowe
między siebie — dawno desygnowali
już swoich do wydziału i banku krajowego
a tu tymczasem

komisya wyborcza

Sejmu dolno-austriackiego po krótkiej dy-
kusyi — przyjęła przedłożony Sejmowi
projekt reformy wyborczej, w której

nie ma czteroprzymiotnikowości.

Zły to omen — dla losów reformy
galicyjskiej — a tembardziej, że i terroru
rozwinąć już niema czasu — bo jak się
zdaje będzie

Rada państwa zwołana już na 10-go paź-
dziernika.

Grzmi więc i błyska w obozie partyi —
roboty idzie w przyspieszonym tempie —
ale towarzysze nie spodziewają się owo-
ców pożądaných.

Natomiast w przewidywaniu pogromu
pocieszają się, jak mogą.

Oto ogłaszają dzisiaj list posta

Tadeusza Regera,

wystosowany do prezydium Izby poseł-
skiej, w którym tenże donosi, że składa
mandat na znak protestu przeciwko nie-
słychanym nadużyciom wyborczym w Ga-
licyi, a zwłaszcza dokonany w Krakowie
przy wyborze Daszyńskiego.

Nie potrzebnie do tego listu dodaje
Naprzód komentarz, że w miejsce Re-
gera kandydować będzie Daszyński.

My dawno o tem wiemy, że wygna-
niec ten z „Wesołej” używał wszelkich

dróg i sposobów, aby znaleźć furtkę którą
mógłby się napowrót wśliznąć do parla-
mentu. I utworzyła się ona dlań po trupie
współtowarzysza i przyjaciela.

Oby mu się jednak przed nosem nie
zamknęła.

Życie uczy, że jedno niepowodzenie
zwykło pociągać drugie za sobą — a gdy
chodzą nieszczęścia to już najczęściej trzy
odrazu.

A dwa dopiero przebył pan Ignacy —
utrata mandatu krakowskiego i kryminał.

Z Łodzi

dochodzą nas następujące bliższe szcze-
góły o aresztowaniu wszystkich robotni-
ków fabryki Silbersteina.

We czwartek, 19-go b. m. o godzinie
7-mej rano silny oddział wojska, policyi
i żandarmów otoczył fabrykę Silbersteina,
w której robotnicy od rana pracowali. Do
fabryki nikogo nie wpuszczano, ani też
z niej nie wypuszczano. O godzinie 8-mej
zrana rozpoczęło się badanie robotników
i trwało do godziny 12-tej w nocy. Od-
bywało się w obecności prokuratora war-
szawskiej Izby sądowej, Nabokowa, a pro-
wadził je przy pomocy żandarmów proku-
rator sądu okręgowego piotrkowskiego.
Był także obecny pomocnik generał-gu-
bernatora warszawskiego w wydziale poli-
cyjnym, Uthof.

O godzinie 6-tej wieczorem zaczęto
wyprowadzać robotników i robotnice,
w partych po 50 osób. Wyprowadzono
ich do koszar na ulicę Karola, do koszar
przy ulicy Ludwika, do ujeżdżalni artylerii
przy ulicy Katarzyny, oraz do kancelaryi
cyркуlu IV.

Ogółem aresztowano około tysiąca robotni-
ków i robotnic z tkalni.

Z rozporządzenia władz trzecia
część wszystkich robotników
(co trzeci robotnik) zostanie
w drodze administracyjnej ze-
ślana do gubernii cesarstwa.

145

MICHAŁ WOŁOWSKI

ŚLADEM ZBRODNIARZY

ROMANS NA TLE STOSUNKÓW WARSZAWSKICH.

To mówiąc, wyjął z kieszeni klucz, a
doszedłszy do pierwszego piętra, do po-
koiku, położonego tuż obok mieszkania
Teli, w którym były tylko dwa krzeselka
i stolik, otworzył drzwi i wprowadził doń
Różę.

— Po co pan mnie tutaj prowa-
dzisz? — drżąc z obawy, spytała ona.

— Niebawem zrozumiesz pani wszy-
stko.

Mówiąc to, wskazał jej stojące krze-
sło, tuż pod drzwiami, prowadzącami do
sąsiedniego pokoju. Róża usiadła, wprost
niej usadowił się czarny Franek.

— Teraz pani słuchaj uważnie.

Z sąsiedniego pokoju dochodziła do
uszu Róży i Franka rozmowa dwóch
głosów.

Nagle Róża zadrżała i chwytając za
rękę ajenta, szepnęła:

— Tam on jest! to jego głos, ja się
nie mylę, ja go czuję, ja wiem.

Teraz nie potrzebował już czarny Fran-
nek zachęcać Róży do słuchania rozmowy,
która się toczyła w sąsiednim po-
koju.

— Teraz już pani wierzyć możesz w
szczerłość moich uczuć — mówił głos
męski.

— Chciałabym wierzyć — odparł głos
kobięcy.

— Dziś nie potrzebuję się żenić z pa-

nią dla twoich pieniędzy, bo mam moje
własne, pani wiesz, że odziedziczyłem
spadek po krewnej, który o wiele prze-
nosi twój majątek.

— Tak, wiem o tem.

— A więc godzisz się pani dziś na
podanie mi ręki, abym cię mógł poprowa-
dzić do ołtarza i dać ci moje nazwisko?

Głos kobiety nic już na to pytanie
nie odpowiedział, tylko do uszu Róży
dobiegło echo głośnych pocałunków, które
o mało nie doprowadziły ją do zemdlenia.

— Teraz patrz pani! — zawołał czar-
ny Franek, przeprowadzając gwałtem pra-
wie Różę z miejsca, na którym siedziała,
na miejsce, które on zajmował, i ukazał
jej palcem spory otwór w ścianie drzwi,
przez który doskonale można było obser-
wować wszystko, co się działo w sąsie-
dnim pokoju, będącym buduaem Teli.

— Ach! — jęknęła Róża — nie, nie,
nie chcę więcej patrzeć, wyprowadź pan
mnie stąd, wyprowadź natychmiast! O!
jakże ja go nienawidzę — zawołała, pro-
stując się. — Słuchaj pan, parę dni temu,
był u mnie sędzia śledczy, zaprzeczyłam
wszystkiemu, powiedziałam, że nic nie
wiem, ale w tej chwili go nienawidzę, dla
niego już niema drogi poprawy, chcę po-
wiedzieć wszystko... Prowadź mnie pan
do niego natychmiast.

Rzecz prosta, iż czarny Franek dwa
razy sobie nie pozwolił powtórzyć tego
żądania. W pięć minut, po tylko co opi-
sanej scenie w kancelaryi sędziego śled-
czego spisany został odpowiedni protokół,
który podpisała Róża.

W tejże chwili również wydano roz-
kaz przyaresztowania Eberskiego.

ROZDZIAŁ XX.

Zakończenie.

Kancelarya pana sędziego, możnaby
powiedzieć, iż przystroić się odświeżnie.

Otworzono znajdujący się przy niej
pokój nazajutrz, a przed biurzem na ulicy
zgromadziła się spora liczba ciekawych,
którzy w porannym numerze pisma wy-
czytali już wszystkie szczegóły i kombi-
nacje, jakie mieliśmy sposobność czytelni-
kom naszym przedstawić.

Pan sędzia znajdował się już za swoim
stolikiem z miną poważną a smutną, tuż
obok niego stał tym razem w swojej wła-
snej postaci czarny Franek, a w sąsiednim
pokoju zgromadzeni świadkowie oczeki-
wali na swoją kolej, zanim ich wezwą do
przesłuchania.

Między nimi nie dostawało tylko pana
Czesława, który zwykle tak pilny, dziś się
opóźnił.

— Wprowadzić oskarżonego! — za-
wołał pan sędzia i po małej chwili do
kancelaryi jego wszedł Eberski z rumień-
cami na twarzy, rozdrażniony i roziryto-
wany widocznie, nie z pokorą jednak jak
winowajca, ale jak człowiek skrzywdzony,
którego doznana przykreść oburza.

— Do kroćset! — zawołał — znów
rozpoczynasz pan swoje prześladowanie?

— Proszę być ciszej! nie wezwano
tu pana na czynienie mu lub słuchanie
wyrzutów, ale abyś pan się uniewinnił
z zarzuconych mu zbrodni.

— Zbrodni? — wybełkotał niezrozu-
miałe Eberski — ja miałem popełnić zbro-
dnię? ależ to fałsz!

(C. d. n.).

Aresztowanie wywarło w Łodzi ogromne wrażenie.

Z pośród aresztowanych robotników 48 odwiozło pogotowie do szpitalów. Zostali pobici przez żołnierzy podczas aresztowania.

Dyrektor tkalni Kalecki, który był świadkiem zamordowania Mieczysława Silbersteina, zachorował

na manię prześladowczą.

W Łodzi krążą pogłoski, że w kołach miarodajnych projektują

zawieszenie w fabrykach łódzkich prawa strajku.

W razie urzeczywistnienia tego projektu władze administracyjne będą miały prawo zamykania objętych strajkiem fabryk bez udziału właścicieli.

Prezydent m. Łodzi przesłał do wybitniejszych fabrykantów i obywateli okólnik, zapraszający na nadzwyczajne zebranie w magistracie, na którym mają być rozważane sprawy, dotyczące projektu reorganizacji policji łódzkiej, oraz przedsięwzięcia wszelkich środków bezpieczeństwa mieszkańców, wobec bezustannych napadów bandyckich i grabieży.

Bandyci rosyjscy w Szwajcaryi.

(Do ryciny na stronie 1.)

We czwartek o godzinie pół do 11-tej przed południem do filii banku w Montreux weszło dwóch cudzoziemców i przy kasie przedłożyło do wymiany czek na 300 franków. W oddziale kasowym był w tej chwili sam kasjer, nazwiskiem Guedel, liczący 23 lat. Guedel odebrał czek i położywszy go na biurku, pochylił się nad nim. W tej chwili jeden z przybyłych, dobywszy rewolwer, zmierzył do kasjera i strzelił. Strzał był śmiertelny: kula trafiła poza prawem uchem, powodując zgon na miejscu.

Gdy Guedel padł na ziemię, przybysze przeskoczyli baryerkę, odgraniczającą kasę, i zrabowawszy z kasy 10.000 franków w papierach i w złocie, rzucili się do ucieczki.

Tymczasem na odgłos strzału, słyszanego w całym budynku bankowym, zbiegła się służba banku i zorientowawszy się w sytuacji, puściła się w pogoń za bandytami. Do pościgu przyłączyło się wielu przechodniów i na ulicach w Montreux rozpoczęła się dzika gonitwa. Obaj bandyci pędzili naprzód zapamiętale, usiłując ująć przed wzburzonym tłumem. — Dopędzono ich jednak i ucieczka stawała się niemożliwą. Wtedy bandyci zwrócili się do goniących i dali do nich kilka strzałów rewolwerowych.

Cztery osoby odniosły rany, mianowicie: notaryusz Favre, fryzyer Berr, ślusarz Nikles i doróżkarz Pittet. Ostatni został niebezpiecznie postrzelony.

Ostatecznie jednak udało się dwom policyantom przyłapać bandytów i uwięzić ich. — Znalezione przy nich zrabowane pieniądze, a oprócz tego sztylet i 50 nabojów. Stwierdzono także, że do napadu przygotowali się oni odpowiednio, gdyż w ubraniach mieli specjalnie wszyte kieszenie, przeznaczone na ukrycie łupu.

Przesłuchani w śledztwie, podali oni początkowo, że są Hiszpanami, jednakże już pierwsze poszlaki wykazały, że są to bandyci rosyjscy.

Dotąd nie stwierdzono identyczności sprawców rabunku. Jeden z nich liczy lat 21, drugi 25. Nie ulega jednakże wątpliwości, że aresztowani są Rosyanami. Znalezione przy nich nabite rewolwery, dwa sztylety i gotówkę 3000 fr.

Młodszy nie stawiał oporu przy aresztowaniu, starszy próbował uciekać i odstrzeliwał się z rewolweru. Jeden ze zranionych, doróżkarz Pittet, znajduje się w stanie beznadziejnym.

Rozgoryczenie wśród ludności jest bardzo wielkie i zwraca się przeciw Rosyanom, do czego przyczynia się bardzo cyniczne zachowanie się aresztowanych. Policja tylko z trudem obroniła sprawców przed zlynchowaniem.

Sprawcy zamachu na kasjera w Montreux przewiezieni zostali onegdaj wieczorem pod silną eskortą do Lozanny.

Uwięzieni przyznali się, że są Rosyanami i oświadczyli, że przed gen. prokuratorem złożą zeznania. Tłum zachowywał się wobec nich wrogo.

MAŁA CWIARTKA.

UWAGI PRZYJACIELA WSI.

Mówią uczeni, że rozum mieć muszą
Że ponad ciałem, czełek wznosi się duszą,
I że nauka tej władzy udziela
Jak wypoczynku po pracy niedziela!
Czemuż im człowiek bardziej wykształcony
Ku ziemi cięży słabemi ramiony?
Dla niego trzeba zamiatanej drogi,
Stokroć biedniejszy niż lud nasz ubogi!
To wybudują w cieplarni roślinia
Co pod brzemieniem życia się ugina!

Do wiejskiej rzeszy sam Bóg z Nieba gada,
W mieście rozrywka, kosztowna parada,
Nad nią po miastach pracować zmuszeni
Wszyscy co grosza nie mają w kieszeni!
Jedni się bawią, drugich pot oblewa,
Tu zbrodnia hula, tam rozpusta śpiewa!
Głód, chłód i nędza, to uliczna strawa.
W niej fermentuje nienawiść plugawa!
Gazety stawiają postęp, hasło wieku!
A ty w rynsztoku gnij z nędzy człowieku!
Nim filantropia dowie się o tobie,
Robactwo stoczy twoje ciało w grobie!!

Dostawcy drzewa i tuczni rzeźnicy
Dyktują prawa po wsiach i stolicy.
Kłęski krajowe to na ich młyn woda,
A rzesza ludzka jak bezmyślna trzoda
Kark dobrowolnie pod topór nagina,
Abia ofiarę pełniąc dla Kaina!

Skromny dobrobyt zawiści nie budzi,
Tem co Bóg daje zadowalnia ludzi,
Uczciwa praca zbożem kryje łany,
Chleba dostarcza nasz kraj ukochany!
Lecz cóż pomogą tam elementarze,
Gdzie z wszystkich skórę zdzierają handlarze!
Czytać was uczą, lecz nie rozumiecie,
Zkąd robak toczy życia bujne kwiecie!!

Wyszynk pod Zagłobą.

(Z cyklu: Moja kamienica).

Ktoby kiedy chciał obejrzeć moją kamienicę, nim się jeszcze zawali, ten ujrzy z daleka olbrzymi sztyl z wizerunkiem jakiegoś brzuchatego, ślepego na jedno oko brzuchacza, który trzyma w łapie olbrzymi kufel. Otóż pod takim znakiem i literami

„Lwowskie akcyjne etc.“ mieści się „propinacya“, gdzie można dostać wszelkie „biery“, „boki“, „brantwajny“ i inne delikatesy. Na podłodze w tym lokalu leży parę fur piasku, który restaurator regularnie co roku przed paschą zmienia. Zaraz przy drzwiach stoi długa lada, a na niej stopy kwargli, precelków z cebulą, maszynka gazowa na herbatę i parę kieliszków na łańcuszkach. Za ladą siedzi w jarmułce i pantoflach „gospodarz“ wraz ze swoją najstarszą córką Małką. Ta ostatnia odgrywa rolę płatniczego. Oprócz tego w lokalu pełni służbę 2 kelnerów i 2 pomocników, oraz kapela, złożona z trzech mężczyzn i trzech kobiet.

Rozumie się w lokalu jest jeszcze gramofon, bilard i trzy separatki. Na wszystkich ścianach wiszą „landszafy“ bardzo ładne i cenne. Mają one może po 500 lat, tak są okopcone i czarne.

Muzyka w lokalu zaczyna grać regularnie w tym czasie, kiedy mieszkańcy spać się kładą, a przestaje, kiedy ludzie wstają. Bardzo miła serenada, kołysanka do snu! Mój gospodarz niedawno z tego powodu wszystkim mieszkańcom podwyższył czynsz o 3 korony.

Często też odbywają się w szynku koncerty wokarno-deklamacyjne i przedstawienia z walkami zapaśniczymi między c. i k. piechotą a c. i k. kawalerią. Na przedstawienia takie bardzo Czytelników zapraszam.

Separatki — jakby ich nie było. Zawsze zajęte. Zawsze po dwoje się tam zamyka, rozumie się, zawsze są to mąż i żona. Nie rozumiem, dlaczego małżeństwa nieraz dość już stare, kryją się tak przed światem. Bo że mężczyźni, którzy tam zachodzą na „krótkiego“, zamykają się na klucz, ale małżeństwo?

Właściciel restauracji jest bardzo porządnym człowiekiem. Jedną córkę kończy konserwatorium, a syn uniwersytet. — Papieru mi brak — resztę jutro. n. r.

Sprostowanie.

Siedzę w Monopolce, czarną wypilem, przeglądam wszystkie witz i illustrierte blatty. Z nich to bowiem może sobie uważny czytelnik wyrobić pogląd między innymi także i na ogólne sprawy narodowe. N. p. dowiedziałem się, i niemal uwierzyłem, że wspaniały nasz pochód narodowy w Warszawie, w którym wzięło udział przeszło 100.000 ludzi (po ogłoszeniu konstytucji) był tylko „manifestacją bezwstydnym polskich żądań“, jak w owym czasie, podając reprodukcję zdjęcia fotograficznego pochodzącego pisała w „objaśnieniu“ *Leipziger Illustrierte Zeitung*. Że słuszne to było twierdzenie i musiało oprócz mnie innych polskich czytelników przekonać — najlepszy dowód, że nikt nie żądał usunięcia z lokali lub wogóle jakiegoś bojkotu tego pisma. Ale mniejsza z tem, o czem innym chcę pisać:

Siedzę więc w kawiarni nad stertą piśmideł, wtem zbliża się jegomość, siedzący z drugim przy stole obok mnie, zadający szyku, uperfumowany, ufryzowany i elegancko ubrany, i chwytając jedną ręką *Fliegende Blätter* i pyta:

— Ist es frei.

U siebie w domu w słowie rozumię tylko do polsku i pytam:

— Czem mogę szanownemu panu służyć? Pyta mnie więc dobitnie raz drugi:

Cement, Wapno hydrauliczne,
Gips murarski, — Płyty
izolacyjne, Ter pogazowy
czarny, drzewny, brązowy.

Materyały budowlane

Tektura do krycia dachów,
Carbolineum, — Antimerulion
przeciw grzybowi, Kit szklar-
ski, miniowy, grafitowy i t. p.

Poleca

Lwów — Rynek 38.

ALOJZY HÜBNER

Filia: Teatralna 3.

Poleca

„Ist es frei“?

— Odpowiadam, że nie rozumiem i odwracam głowę w inną stronę. Wtem oto ten drugi pan przychodzi znajomemu swemu w pomoc i wyjaśnia mi, o co chodzi. Odstąpiłem więc przeczytane piśmiidło — i wzamian nawiązuję rozmowę z ową ciekawą dwójką. Ten drugi pan, jak mi się przedstawił — był to znany kupiec ze Lwowa, a ten pierwszy, rozumie się samo przez się „reisenderem“ i jak wyrecytował „reserwe oficerem“, jakiegoś tam pułku pruskiego. (Strasznie wielką musi być ta pruska armia, skoro na całym świecie — gdzie tylko byłem — widziałem setki tych reisenderów, a każdy był reserwe oficerem).

Zaczynam więc mówić o „Ostmarken Vereinie“, o Drzymale, o wywłaszczaniu i t. d. Uważam jakieś niezadowolone z wybranego tematu na twarzy naszego kupca-Polaka — czynnego patrioty — ale nim doszedłem do wydalania polskich robotników z kopalń, pan obieżyświat prusak zarówno uprzejmie jak stanowczo wyjaśnił mi:

— „To wszystko, o co pan pyta, to tylko dziennikarska robota, bez której ani niemieccy, ani polscy dziennikarze nie mieliby racji bytu. Ostmarkenverein zakłada tylko niewinne kasyna dla urzędników; Drzymała mieszka dlatego w wagonie, bo — jak każdy zresztą polski chłop — przepił pieniądze, które miał na budowę domu. O wywłaszczanie chodzi najbardziej polskim agraryuszom, którzy chłopską ziemią chcą zaokrąglać swoje posiadłości.

— Zresztą — poradził — powinniśmy te rzeczy brać z humorystycznej strony.

Przekonał mnie z miejsca i dlatego piszę niniejsze sprostowanie wiadomości, które stale się czytuje w gazetach polskich. Poprosiłem nawet o adres Ostmarken Vereinu, abym mógł wpłacić wkładkę zwyczajnego członka; do Drzymały posyłam statuty „Eleuteryi“, nauczycielom we Wrzesznie posyłam tuzin nowych trzciny i t. d., a nasz kupiec już zakupił za 4 tysiące koron wyrobów fabryki, którą reprezentuje godnie ten p. „reisender“.

Szelmir.

Sensacje Stanisławowskie.

Wczoraj odbył się w naszym mieście „wiec kolejarzy“. Wiec zwołała socjalna demokracja. Na całym „wiecu“ zaledwie kilka słów wspomniano o kolei i kolejarzach; wspomniano tylko o sparsystemie, o systemie kwalifikacyjnym, mówiono, że kolej jest fabryką trupów i kalek, no i wzywano, aby być przygotowanym każdej chwili na rozkaz partyi do walki, którą rozpocznie się biernym oporem. Tyle o kolejarzach. Cały zaś prawie czas poświęcono nawoływaniu do walki o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu. I tak poseł Brylant żądał, aby „pięścią ludu wywalić wrota do Sejmu“, żądał reformy szkoły, bo dotychczasowa szkoła „ogłupia lud“ i „wychowuje samych kleryków“. Polecał urządzać poufne i publiczne zgromadzenia, pochody i demonstracje, aby tym sposobem wkroczyć do Sejmu.

Poseł Wityk znów całą niedzielę ludu

przypisywał szlachcie, a wzywając do walki o czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do Sejmu, zakończył okrzykiem: „panowie dajcie nam prawo, bo łtycho wam bude“. Poseł Moraczewski ustawicznym jękaniem się obudzał ogólny śmiech. Zakończono zaś wiec podziękowaniem, które mają wysłać tow. Regerowi, za ustąpienie swego mandatu królowi Daszyńskiemu.

W dyrekcji kolejowej stanisławowskiej odkryto nową kradzież, w sekcji Skaf. Bawiąca tam już półtora tygodnia komisja jeszcze nie udzieliła żadnych wyników. W każdym razie jest ona daleko mniejszą jak w sekcji Stanisławów. Co zaś do kradzieży stanisławowskiej krążą pogłoski, że sąd, któremu nagłe zmarcie Wuhla wydało się podejrzanym, polecił przeprowadzić sekcjonowanie zwłok. Jakież było wszystkich zdziwienie, gdy zamiast ciała miano znaleźć czapkę i kamień. Ciekawa rzecz, że lekarz, który Wuhla leczył, M. Rosenbaum umarł też nagle.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W poniedz. rzym.-kat. Tekli P. M., — gr.-kat. Mynodory M.

We wtorek rzym.-kat. Gerarda Bisk., — gr.-kat. Fteodory Prep.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcją Ludwika Hellera).

W poniedziałek po raz 3-ci „Lilla Weneda“ tragedia w 5-ciu aktach Juliusza Słowackiego.

We wtorek „Aida“, opera w 4-ech aktach J. Verdiego. Drugi gościnny występ p. Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa, oraz występ Wandy Wisting.

We środę po raz 1-szy „Łódź kwiatowa“ (Das Blumenboot), sztuka w 4-ech aktach Hermana Sudermana, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapszo Ir., Rotter, Czapińskiej, Połęckiej, Fiszer, Chmielińskiego, Antoniewskiego, Feldmana, Nowackiego, Hierowskiego, Kliszewskiego i Walewskiego w głównych rolach.

We czwartek „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4-ech aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss (Giulietta i Antonia) i Ign. Dygasa (Hoffmann).

W piątek po raz 2-gi „Łódź kwiatowa“ (Das Blumenboot), sztuka w 4-ech aktach Hermana Sudermana.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serja od 16-go do 30-go b. m.). Nowy świetny program.

MIEJSCOWA.

Jan Trupiszyn. We środę *Goniec* kończy druk powieści Michała Wołowskiego „Śladem zbrodniarzy“, która w wysokim stopniu zainteresowała naszych czytelników. Zaraz po jej ukończeniu rozpoczniemy drukować nową powieść p. t. „Jan Trupiszyn“, napisaną przez St. Pożarowskiego, autora „Handlarzy dusz“, które to

opowiadanie niemniej swojego czasu czytelników *Gonca* zajmowało. Jan Trupiszyn, bohater poczynający się u nas pojutrze powieści, jest dzieckiem nędzy, wykolejonym inteligentem, który na bruku lwowskim przechodzi tragiczne koleje.

Oszustwo biletami kolejowymi. Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o masowe fałszowanie biletów kolejowych przez urzędnika kolejowego Waleryana Bełkowskiego. O pomoc w tem, oskarżona jest również kasyerka kolejowa, Zdenka Pelzowa.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne szczegółowy opis tych oszustw, opublikowanych w *Goncu*; przypominamy je tylko po krótko.

Przy dyrekcji kolei państwowych we Lwowie istnieje biuro wyrobu biletów kolejowych dla Galicji i Bukowiny. Biuro to posiada też własną drukarnię. Bełkowski zajęty był wtem biurze jako zastępca kierownika a nawet przez pewien czas kierował tem biurem.

W roku ubiegłym Bełkowski począł zabierać z biura kontroli zużyte bilety, nadsyłane przez stacje kolejowe, i robił z nich w drukarni duplikaty, opatrzone temi samymi numerami, które wręczał kasyerce kolejowej na głównym dworcu Zdence Pelzowej, a ta przez parę miesięcy za namową Bełkowskiego sprzedawała te bilety, jedną piątą ze sprzedaży zabierając sobie, a resztę oddawała Bełkowskiemu. W czasie jednej, 12-godzinnej „tury“ sprzedawała Pelzowa takich biletów za kilkaset koron. W czasie rewizji Pelzowa przyznała się do nadużyć, gdy znaleziono wówczas przy niej 1700 koron. Rewizya przeprowadzona również u Bełkowskiego dała obwiniający wynik.

Jak długo popełniali oszustwa z biletami, wykryć nie zdołało śledztwo, istnieją jednak dane, że już w lecie 1906 roku dopuszczali się ich, pomimo, że twierdzą, iż zaczęli popełniać te manipulacje oszukańce w styczniu b. r.

Bełkowski bronił się w śledztwie, że do popełnienia nadużyć zmusiły go przykre stosunki majątkowe. Bełkowski jest właścicielem kamienicy wartości — jak sam zeznaje — 50.000 koron. (Początek rozprawy pod rubryką: Z ostatniej chwili).

Uciekł. Z domu rodzicielskiego drapnął Hawryłko St., uczeń I. klasy gimnazjalnej. Uciekinier, blondyn, szczupłutki, ubrany był w mundurek.

Awanturniczy pijak. Kyrło Niemański wyprawiał wczoraj awanturę w szynku Lipschütz przy ul. Janowskiej 82, a mianowicie wybił mu szyby w oknach, potłukł „halby“ i rzucił szynkarzowi kapelusz w błoto. Z szynku Lipschütz wyemigrował Niemański do szynku Stroha pod l. 57, gdzie również pobił szynkarza i uderzył go kamieniem w oko, że Stroha aż krew oblała. Przy rewizji na policyi znaleziono przy Niemańskim kawał skały granitowej wagi jednego kilograma.

Na cześć okowity. Na ul. Żółkiewskiej aresztował wczoraj policyant jakiegoś mężczyznę, który w stanie podchmielonym wznosił okrzyki na cześć okowity. Upomniany przez policyanta, tłumaczył się, że nie krzyczał „okowito“ tylko „o kobito“. Policyant zdumiony tem tłumaczeniem, puścił go na wolną stopę, upomniawszy

SZCZOTKI do sukien, włosów i mebli, ==
SZCZOTKI do zamiętania, froterowania, sukna do podłóg

poleca
po cenach
fabrycznych

O.T. Wincklera Syn
■ we Lwowie, Rynek 28. ■

Uprasza się uprzejmie palić tylko tutki

PRIMUS

Tutki te są wszędzie do nabycia.

wprzód, aby nie krzychał „okowito“ ani „o kobito“, bo obie równie niebezpieczne.

Nasz reporter pisze:

Czy Szanowna Redakcja widziała kiedy taką żonę, która zamyka męża w domu i sama idzie na randkę? A ja widziałem. Przy ul. Śniadeckich tak się stało. Pewna bardzo przystojna niewiasta zamknęła bardzo mężulka w pomieszkaniu na wysokim parterze i poszła, a on, biedaczysko, musiał przez okno skoczyć na ulicę, bo go coś tam bardzo nagliło. Skoczył jednak niezręcznie, że się troszkę w nogę potłukł. Zawezwano stację ratunkową, która też nie omieszkała się jawnie, ale potłuczonego już nie zastała. Pobiegł za żoną. Musiała się mieć z pyszną. Szanowna Redakcja nie chciałaby zapewne być w jej skórze.

Wczoraj bawiłem się wyśmienicie. P. Nowicki urządził tak zwany „komplet“ z panami i panienkami. Zakochałem się na zabój w jednej modrookiej rusałce, w jednej czarnookiej syrenie i w pięciu bladych liliach. Muszę się z którąś ożenić — muszę żeby dyabeł na dyable jeździł, i tylko, czy te ładne panienki mają posag? Możeby mi Szanowna Redakcja coś o tem poinformowała. Dam poręczawicze.

Bawiłem się także na ul. Karola Ludwika a potem poszedłem na dwunastówkę. Szan. Redakcja myśli, że ja nie katolik? że do kościoła nie chodzę? A któżby nie poszedł na dwunastówkę? To jest proszę Szanownej Redakcji nie nabożeństwo, ale taki sobie zwyczajny jarmareczek albo, wyrażając się delikatnie, flirt. Czy i dawniej tak było? Ja młody, nie pamiętam. W każdym razie musiało mniej być obrazy boskiej i znieważania świątyni.

Nagłą śmiercią umarł Józef Gąsiorowski przy ul. Sadownickiej l. 12. Przez trzy godziny przed skolem jęczał wśród strasznych kurczów żołądkowych.

Zawalenie się kamienicy. (Rozprawa sądowa). Pamiętny wypadek zawalenia się jednopiętrowego domu przy ul. Żółkiewskiej l. 45, w marcu b. r. był przedwczoraj przedmiotem rozprawy sądowej. Przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył r. Wierzchowski, odpowiadał p. Jan Machnicki, majster murarski. Oskarżyła go prokuratura, że przyczyną katastrofy, której ofiarą padło życie ludzkie i trzy osoby zostały poranione, jest to, iż podsądny przerabiał izbę parterową na dom modlitwy przeróbką sufitu znacznie ścianę obciążył, i równocześnie tak osłabił, że nie mogła wytrzymać zwiększonego nacisku sufitu i runęła. Ponadto przyczyniło się do katastrofy i to, że roboty wykonano w czasie ostrej zimy, kiedy zaprawa zamarza bezpośrednio po wykonanej robocie, przez co traci zupełnie się spoiwości, a po odwilży kruszy się i wysypuje. Te trzy przyczyny spowodowały, że mur nie miał dostatecznej siły. Podsądny oświadczył, że do winy się nie poczuwa, a na usprawiedliwienie swoje przytoczył szereg faktów, które jego zdaniem spowodowały katastrofę. W postępowaniu dowodowym fachowcy wypowiedzieli sprzeczne ze sobą zdania, wobec czego trybunał na wniosek obrońcy dr. Wasunga sprawę odroczył celem wezwania nowych świadków, którzy stwierdzić mają fakta, podane przez podsądnego.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę magistratu, że jeszcze od czasów zawalenia się kamienicy nie naprawiono chodnika przed placem, na którym stała zawalona kamienica, tak, że wieczorem prze-

chodnie łamią tam nogi. Jakiś bardzo cierpliwy złodziej czekał prawie przez pół roku na naprawienie chodnika, lecz przed dwoma tygodniami stracił cierpliwość i ukradł stamtąd kilkanaście płyt trembo-welskich.

Zaopatrzył się w drzewo Karol Reiter dozorca domu przy ul. Cetnerowskiej l. 17. Oto z sąsiedniego ogrodu zjadł wszystek owoc, następnie wyciął drzewa, by zaopatrzeć się w paliwo na zimę. Na inspekcji tłumaczył się, że drzewo z sąsiedniego ogrodu pozwolił zabrać mu jego gospodarz.

Wstawienie pierwszej raty na budowę łazienek hydropatycznych i borowinowych w Krynicy w kwocie 250.000 koron w budżet państwowy na r. 1908 jest po wielu trudnościach obecnie stanowczo zapewniony, wskutek skojarzonych zabiegów Koła polskiego, namiestnika, szefa sekcji Zaleskiego w ministerstwie rolnictwa, oraz biura ministra Dzieduszyckiego, tudzież dzięki przychylnemu stanowisku, jakie zajął w tej sprawie minister Korytowski.

Jak Małanka kradła szynki? Małanka Paruniak, zajęta w pracowni masarskiej p. Ichniowskiego przy Batorego ulicy, tak zasmakowała w jego wybornych szynkach, że zwykle jedną przystawiała sobie do okna, a wychodząc wieczorem z pracy, wyciągała ją od strony ulicy przez kratę. Ale p. Ichniowski wyłapał ją na tej manipulacji i oddał półksiężycowej władzy do dalszego urzędowania.

Mięso królicze. Regularna sprzedaż mięsa tego dwa razy tygodniowo, rozpocznie się dnia 24-go b. m. i będzie się odbywać każdego wtorku i soboty w Rynku naprzeciw handlu W. P. Hübnera.

Z dniem 1-go listopada a najpóźniej z dniem 1-go grudnia, po długich pertraktacjach między ministerstwem kolejowym a ministerstwem skarbu, przyczem interweniował także „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, wejdzie w życie na wszystkich kolejach lokalnych (także w ich ruchu wzajemnym z innymi liniami) bardzo praktyczne urządzenie przy ekspedycyowaniu drobnych posyłek, istniejące od pewnego czasu na kolejach państwowych pod nazwą „Frankierungsmarkenverkehr“.

Bójka w szynku. Jan Kaznodzieja, ceglarz, stosownie do swego nazwiska, ma tak szeroką gębę, że wszczął kłótnię w szynku z towarzyszami, którzy go szpetnie oporzadzili, bo musiał prosić o pomoc pogotowie. Przybyłemu na stację ratunkową tak się ze łba kurzyło, że nie wiedział ani, w którym szynku go pobito.

Staraniem biura prasowo-informacyjnego Rady Narodowej została wydana praca dra Edwarda Dubanowicza p. t. „Stanowisko ludności żydowskiej w Galicji wobec wyborów do parlamentu wiedeńskiego w roku 1907“. Lwów 1907, str. 40 i 2 tablice statystyczne. Cena 1 korona. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZE ŚWIATA.

Musicie natychmiast wyekspedycyować... W filii urzędu pocztowego, na jednym z dworców kolejowych w Pradze miała miejsce następująca historyjka. Przystojna Czeszka, panna hotelowa, stanęła o godzinie 1/4 8 przy oknie, w którym się nadaje pakunki i podała spory, starannie opieczony pakiet, mówiąc:

— Do Wiednia, posyłka pospieszna!

Nic sobie z tego nie robiła, że było to już po godzinach urzędowych, że zatem poczta dla „stron“ była już zamknięta. Urzędnik spojrział na dziewczynę, potem na pakiet, i dalej stemplował przekazy. Po chwili rzekł:

— Proszę przyjść jutro z rana...

Wypowiedział te słowa ze spokojem i świadomością człowieka, który święcie był przekonany, że postąpił ściśle według przepisów. Ale rezolutna panna nie zadowolila się tem oświadczeniem i z pewnem zuchwalstwem powiedziała:

— Jeżeli pakiet nie będzie natychmiast wyekspedycyowany, to idę do naczelnika!

Słowa te wywołały za okienkiem sąsiednim niemałe zdziwienie. Wszyscy urzędnicy zwrócili na dziewczynę uwagę. Jeden z nich rzekł do niej z ironicznym uśmiechem:

— Jeśli panna chce się widzieć z szefem biura, to proszę wyjść przez te oto drzwi.

Wszyscy radzi byli wiedzieć, na czem się to skończy. Byli pewni tego, że zuchwała dziewczyna, naruszając przepisy pocztowe będzie odprawiona z kwitkiem. W drzwiach wskazanych spotkała się z jakimś wyższym urzędnikiem. W przekonaniu, że ma przed sobą naczelnika, poczęła wyrzekać na surowość ekspedytora. Zagadnięty uśmiechnął się dobrotliwie, wzruszył ramionami i wycodził z powagą słowa:

— Gdy już raz zapadła żaluzja, w takim razie, moje dziecko, pakietu nikt nie może przyjąć, choćby się apelowało i do Pana Boga.

— Tak! — zawołała nadobna Czeszka gniewnie... A ja powiadam, że musicie panowie natychmiast wyekspedycyować do Wiednia pakiet z paltotem, który zapomniał w hotelu jego ekscelencyja pan minister handlu.

— Co... jak?...

I w jednej chwili zmienia się z gruntu sytuacja. Dziesięć rąk chwyta za pakiet, przed chwilą wzgardzony. Panienkę proszą uprzejmie, by zajęła miejsce. Z pewnem namaszczeniem dopełniają pp. urzędnicy formalności i ekspedytor podaje z gracją receptę dziewczynie hotelowej, która z miną tryumfującą opuszcza urząd pocztowy.

Czerwona spodnica. Z Mediolanu piszą: Marya Rygierówna, córka słynnego rzeźbiarza i autora pomnika Mickiewicza w Krakowie, należy do najsłabszych socjalistek i masonek włoskich, a jest tak ponętną i wywiera tak silny wpływ na mężczyzn, że za nią gotowe iść w ogień tłumy robotników, zwłaszcza młodzieży czeladniczej. W lipcu b. r. zamyśliła ona urządzić jakąś wrogą demonstrację arcybiskupowi Mediolanu i na czele paruset młodych robotników ruszyła przed pałac arcybiskupa dnia 21-go lipca wieczorem. Rozpoczęły się wrzaski i krzyki, rzucanie kamieni i bicie szyb. Zawezwana telefonicznie policja poczęła rozpędzać demonstrantów; wtedy rzucano się na policję i zaczęto ją bić kijami. Policja dobyła szabel, a w kilka chwil potem tłum się rozprószył, a zostali tylko najzjadlejsi. Tych wszystkich uwięziono, wraz z ich wodzem, panną Maryą Rygierówną. Przed kilku dniami stawali przed sądem w Medyolanie i zasądzeni zostali na rozmaite kary, ale wszyscy na więzienie i na grzywnę równocześnie. Rygierównę zasądzono

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza. Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna, codziennie świeżo palona. — Pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 K. Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kl. — Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

na sześć miesięcy i 12 dni więzienia i na 133 lirów grzywny. Przyczem więzienia prawie dwumiesięcznego w śledztwie nie wliczono jej wcale do kary, owszem za jakieś przekroczenie w areszcie musi ponadto siedzieć jeszcze jeden miesiąc i zapłacić 20 lirów grzywny. Kiedy już po wyroku jeden z sędziów, ujęty jej wdziękami i pięknnością, zwrócił jej uwagę na to, że to przecież nie uchodzi, aby panienska z dobrego domu, wykształcona i delikatna, biła policyantów parasolką jak jaka przekupka, ona na to: Zawsze tak robić będę, ilekroć mi się spodoba, odrzekła.

Pieszko naokoło świata. Dwaj rumuńscy artyści dramatyczni, Teodor Caraiman i Milo Obresku, postanowili bez wszelkich środków materyalnych odbyć podróż pieszko naokoło świata; utrzymać się chcą z własnych występów i ze sprzedaży kart z widokami. Dnia 14-go maja, wyruszyli oni z Bukaresztu i szli przez Monastyr, Lwów, Mysłowice, Gliwice na Wrocław, skąd przybyli do Poznania. Z Poznania zamierzają udać się na Berlin i Hamburg. Całą podróż naokoło świata spodziewają się odbyć w przeciągu lat czterech. Jeżeli zamiar ten im się uda, otrzymają wysoką nagrodę.

Olbrzymi majątek pozostawił zmarły niedawno tragic amerykański, Ryszard Mansfield. Majątek ten wynosi w gotówce 930.000 dolarów (około 1.700.000 rb.) nie licząc kilku domów w Nowym Jorku i ogromnych zbiorów sztuki, oraz bardzo kosztownej garderoby, zbroi i t. d., których potrzebował do swoich ról. Wszystkie kostiumy miał własne, wykonane przez najlepszych krawców i z najlepszych materyi.

Nowy hotel w śródmieściu! — Na ulicy Szajnochy 5, powstał pod firmą „Sans-Souci” nowy hotel, znanego od lat trzydziestu we Lwowie, ruchliwego i energicznego przedsiębiorcy p. Danka. Hotel urządzony z całym komfortem nowoczesnym, oświetlony elektrycznie, o pokojach słonecznych. Zarówno położenie hotelu jak i osoba przedsiębiorcy dają gwarancję, że mamy po czynieniu z przedsiębiorstwem poważnym, mianowicie brak hotelu, w którymby podróżny czuł się jak w domu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Falszerstwa biletów kolejowych. Rozprawa przeciw Bełkowskiemu i Pelzowej rozpoczęła się dziś o godz. 9-tej rano. Przewodniczy r. Jasiński, oskarża prokurator Prokopowicz, broni Bełkowskiego dr. Dwernicki, Pelzową dr. Reiter.

Po wylosowaniu sędziów przysięgłych odczytano akt oskarżenia, któryśmy w kronice streścili.

Bełkowski opowiada swoje *curriculum vitae* przy kolei, kupno i późniejsze rozszerzenie realności. Mówi śmiało i rezolutnie, twierdzi, że syn ciągle żądał od niego pieniędzy i pożyczał u lichwiarzy na rachunek ojca na hulaszczę życie, następnie z płaczem opowiada, że nikt nie chciał kupić jego kamienicy a on nie był w stanie popłacić długów syna.

W chwili oddania numeru na prasę, oskarżony w dalszym ciągu tłumaczy się z zarzutów.

■ Od 41 lat istniejąca Fabryka rękawiczek i bandaży ■

IGNACY RECHEN

LWÓW, ULICA KRAKOWSKA 5,

TELEGRAMY.

Ujęcie defraudanta.

Kraków. Rozesła się tu pogłoska, że aresztowano w Nowym Jorku pisarza adwokackiego Stanisława Rublina, który na szkodę adwokata Iskrzyckiego skradł dwa listy, zawierające przeszło 32.000 koron. Pogłoska opiera się na żądaniu władzy bezpieczeństwa w Paryżu, domagającej się telegraficznie bliższych szczegółów o Rublinie. Zdaje się zatem, że Rublina schwytano na okręcie francuskim, przed wylądowaniem w Nowym Jorku.

Wybory do Dumy.

Warszawa. Wybory pełnomocników gminnych do wyborów do Dumy odbyły się już w guberniach: lubelskiej, kieleckiej i łomżyńskiej.

Z Warszawy donoszą, iż departament policyi rozesłał gubernatorom, naczelnikom miast i oberpolicmajstrów warszawskiemu instrukcję, w której wyjaśnia policyi, jakich tematów nie wolno poruszać na zebraniach przedwyborczych. Między innemi zabroniono poruszać kwestyę aresztowania posłów do drugiej Dumy.

Wybór uzupełniający.

Praga. W ściślejszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa w okręgu miejskiego Królewskie Winogrody (w miejsce ministra Forzta, dwukrotnie wybranego), wybrano Wacława Chocę, narodowego socjalistę, 1844 głosami. Kandydat młodoczeski otrzymał 1530 głosów.

O Port Artura.

Petersburg. Główny sąd wojenno-karny w sprawie poddania Portu Artura postanowił wezwać 72 świadków ze strony oskarżonych. Ogółem w tej sprawie powołano 107 świadków. Sprawę wyznaczono na dzień 10-go grudnia br.

Święta wojna w Marokku.

Paryż. Generał Drude nadesłał wczoraj następujący telegram: Wczoraj o 4-tej rano opuściłem Casablanca i pomaszerowałem w kierunku Kilibrahim, gdzie rozbiłem mehallę i obóz jej zniszczyłem. Straty nieprzyjaciela nie są znane. Po stronie francuskiej jeden żołnierz poległ, a pięciu jest rannych, w tem jeden porucznik.

Paryż. „Matin” donosi, że generał Drude poczynił wszelkie przygotowania do zaatakowania i rozbicia nowego obozu nieprzyjaciela. Oczekiwana jest tu wielka bitwa.

Tanger. Spokój wrócił. Wielka liczba Marokkańczyków wraca do swych siedzib. Położenie w portach zadowalające. Spodziewają się, że sułtan w poniedziałek lub wtorek uda się do Rabat.

Paryż. Prezydent ministrów Clémenceau oświadczył w interwiewie w sprawie zerwania rokowań w Marokku, że jest zupełnie rzeczą nieprawdziwą, iżby rząd wytoczył generałowi Drude linie, której się ma trzymać w rokowaniach. Ma on wtem wolną rękę, może przyjąć propozycję lub je odrzucić. Ma on zupełną odpowiedzialność i cieszy się zupełnem zaufaniem. Ge-

nerał Drude nie okazywał zbyt uległości wobec wystanników szczepów jakkolwiek nie liczył z góry na zerwanie układów. Rząd pochwalił jego tendencje i oczekuje, że je w czyn obróci. Szczepy w pobliżu Casablancas są za pokojem, dalej mieszkające szczepy są jeszcze wojowniczo usposobione. Potrzebują one nauczki i ta będzie im dana. Clémenceau zakończył, że wierzy, iż Mulej Hafid połączył swe wojska aby udać się do Rabat, a nie w celu walki.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Dr. K. Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
powrócił 1478

i ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5

ul. Akademicka 14, II. p.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

DOCENTA UNIwersYTETU LWOWSKIEGO

Dra TEODORA BOHOSIEWICZA

GODZINY ORDYNACYJNE OD 9 — 3 POPOŁUDNIU

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

LWOWSKI INSTYTUT MUZYCZNY

(ulica Kilińskiego 1)

rozpoczyna z dniem 1-go września b. r.
rok szkolny 1907-8.

Główne przedmioty: fortepian, śpiew solowy dla pań i panów, skrzypce, wiolonczela.

Dodatkowe przedmioty: teoria, harmonia i historia; śpiew choralny.

Kurs dla kandydatek i kandydatów do c. k. egzaminów państwowych, obejmujący zupełne przygotowanie tak ze strony praktycznej jak i teoretycznej.

Profesorowie głównych przedmiotów: Fangorówna Marya, Głowacki Stanisław, Kochański Wacław, Krauzowa Marya, Loewenhoff Natalia, Niementowska Anna, Nowakowska Marya, Proczkowska Wanda, Wolfstahl Arnold.

W dziale fortepianowym metoda Lesschetyckiego; w skrzypcowym metoda Szewcika.

Sprawozdanie z roku ubiegłego, jako też i prospekt wydaje kancelarya szkoły na żądanie.

ADWOKAT Dr. WIKTOR KULIKOWSKI

WE LWOWIE — PRZY ULICY WAŁOWEJ L. 3.

poleca swój obficie zaopatrzonej skład rękawiczek i bandaży pierwszorzędnej jakości, wszelkie wyroby w zakres rękawicznictwa wchodzące, oraz bieliznę, krawatki i galanterię.

Kaloszy petersburskie w wielkim wyborze.

(13)

Lwów, Szajnochy 5

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5

(poprzeczna Sykstuskiej i Kopernika) — został świeżo otworzony. — Posiada 30 słonecznych pokoi, urządzonych z nowoczesnym komfortem. — Światło elektryczne. — Ceny umiarkowane. — Służba sprężysta i doborowa. (17) O liczne odwiedziny uprasza właściciel i zarządca: **M. DANK.**

5

Romans Panny Bajkowskiej.

Humoreska przez St. B.

(Ciąg dalszy)

Sytuacja stawiała się dla mnie coraz nieznajomą. Teraz dopiero poznałem, że zbyt lekceważyłem mojego przeciwnika, który walczył wprawdzie bronią bardzo pojedynczą ale nie mniej straszną. Doświadczyłem, co to jest głupota i brak wychowania.

W duchu życzyłem sobie, aby nadszedł Bajkowski, bo atmosfera stawiała się coraz duszniejszą. Ale ten wołobój jak na złość nie chciał się pokazać. Kawa wystygła, Laśka cukier pozjada i śmietankę wypije, bo znowu niezgorszy kawałek cukru zanurzyła w białym płynie a podniósłszy do ust poczęła z niego ssąć śmietankę.

Chwiałem się między słodką nadzieją a obawą, aby w ten sposób wysuszonego cukru mnie nie ofiarowała i to *brevi manu* — prosto w usta.

Lecz były to płonne nadzieje i obawy. Laśka wyjęła cukier z ust, zanurzyła go powtórnie w śmietance i znowu ssąć poczęła. Manipulację tę powtarzała tak długo, aż się garnuszek ze śmietanki opróżniać zaczął. W rozpaczy mojej okoliczność tę podjąłem jako temat do nawiązania nowej konwersacji.

— Wypijesz pani śmietankę papie dobrodziejowi — odezwałem się tragicznie żalonym tonem.

Laśka spojrzała na mnie roziskrzonymi oczyma.

— A panu co do tego? — spytała gniewnym głosem. My mamy w domu tyle śmietanki, że mógłbyś się pan w niej wykąpać razem ze swojemi bocianiami nogami!

Czułem, że przegrywam batalię. Najlepiej by było podwinąć frak i na bocianich nogach podybać z powrotem do domu.

— Czy pani sądzi, że kąpiel w śmietance byłaby ze względów higienicznych polecenia godną?

Postawiłem jej to banalne pytanie, choć wiedziałem z doświadczenia, że już sama rozmowa o takiej kąpielu o mało mnie nie zabiła.

Banalność mojego pytania musiała zauważyć i Laśka. Załamała ręce i wlepiła we mnie zdziwione oczęta.

— Czyś pan słyszał kiedy, aby kto był tak niemądry i w śmietance się kąpał?

— Przecież pani sama mówiła!...

— Mówiłam, bom panu chciała pokazać, ile my to mamy śmietanki. Ale chciałem się na seryo w niej kąpać! Tego chyba żaden król ani nawet sam Rotszylid nie robi.

— Jednakże możliwość takiej kąpielu nie jest absolutnie wykluczoną. Starożytni bohaterowie kapali się we winie, — tak przynajmniej mówi Homer.

— Czy on to panu sam mówił?

— Mnie o tem nie mówił, ale tak opisuje w Iliadzie i w Odysei.

— Kto to był pan Homer?

— Poetą, największym poetą świata,

— Kiedy panna Pućkiewicz nam mówiła, że największym poetą był Słowacki.

— Dla polskiego narodu — a i to jeszcze względne, czy był największym. Za pozwoleniem, czy wolno zapytać, kto jest panna Pućkiewicz?

— Jakto? To pan jej niezna? — zawołała Laśka zdziwiona do najwyższego stopnia.

— Nie... nie mam przyjemności — odparłem z treścią.

— To jest nauczycielka w Kiszkuwie, u której panny się uczą.

— I ona pani powiedziała, że Słowacki jest największym poetą? Czy zna pani Słowackiego?

— Samego pana Słowackiego nieznam, bo on już dawno umarł, ale czytałam jego „Ojca Zadumionych” i „Smutno mi Boże”.

— Nic więcej.

— Nic. A czy on jeszcze co napisał?

— Podobno jeszcze coś. Czytała pani Mickiewicza?

— Nie. Panna Pućkiewicz powiedziała nam tylko, że jak wyjdziemy za mąż, to możemy przeczytać „Świtezianki”.

— Czemuż dopiero po zamążpójściu? spytałem zdziwiony.

— Bo to ma być trochę nieprzyzwoite — jakiś chłopiec goni się z nagą rusalką.

— Więc jednak to pani czytała? podchwyciłem skwapliwie.

— Nie czytałam, tylko panna Pućkiewicz nam mówiła. Dlaczego się pan śmieje?

— Śmieję się z Mickiewicza, że pisał takie rzeczy, których młode panny czytać nie mogą. Ja byłem ostrożniejszy.

— Jakto ostrożniejszy?

— W utworach moich wystrzegam się nieprzyzwoitości.

Spostrzegłem, że Laśce oddech zaparło.

— Więc... więc pan jest poetą? spytała drżącym od wrzucenia głosem.

(C. d. n.)

Do AMERYKI i KANADY

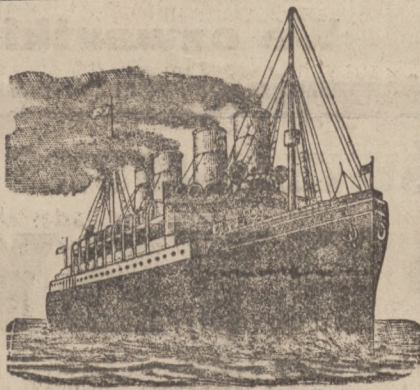
karty okrętowe (szyfkarty) wydaje przez Wysokie
c. k. Namiestnictwo koncesjonowana Agencja

RED-STAR-LINIE

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY. (6)

Królewsko-Belgijskie pospieszne okręty. Wikt doborowy.
Ceny najtańsze. — Podróż okrętem trwa 7 i pół dnia.

Lwów, ul. Grodecka l. 89, II. p.



PROSPEKTY DARMO.

Skład Obrazów, Ram

M. KUCZABIŃSKI

WE LWOWIE, UL. CZARNIECKIEGO 2.

i Galanteryi.

SALO MOHR

Lwów, Sykstuska 15 (dom secesyjny)

Wyłączny skład gramofonów, płyt i rowerów. — Poleca 200 gramofonów i 10.000 płyt podwójnych z „Aniołkiem” do wyboru.

Cenniki wysłać odwrotnie. 1457 Zamówienia skutecznia się w tym samym dniu.



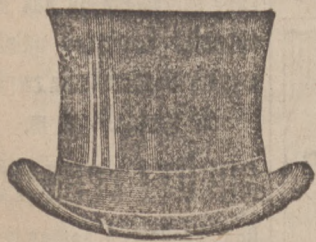
Przepuklinę

radikalnie usuwa specjalny
patentowany bandaż

M. FREILICHA

Lwów, Grodecka 35 — (naprzeciw koszar Ferdynanda)

Proszę żądać świeżo wydanej broszury
ze setkami świadectw, gratis i franco.
Koniecznym jest dla przypasowania
bandaży zjawienie się osobiste i kilku-
dniowy pobyt, listownie niemożliwe.



SKŁAD KAPELUSZY

oraz Bieliznę męską, obuwie kamizelki, krawaty

1458 I

poleca **Tadeusz Górski** Lwów, pl. Maryacki 8.

Habiga, Scotta, Ita,
Pichlera i w. i.

Nie ma już

Jedyny
środek

poleca od 115 lat istniejący największy skład Herbaty i Kawy

Miód lipowiec

Stoik po 40 i 70 ct.

kaszu!

FRYDERYK SCHUBUTH i S

Lwów,
Rynek 45.

DROBNE OGŁOSZENIApo 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Pokój wspólny dla inteligentnej pani w samym śródmieściu do wynajęcia. Konwersacja francusko-niemiecka. Adres w Administracji „Gońca Polskiego”. 1615

Zamiana. Za konwersację francusko-niemiecką kto udzieli mi lekcji języka łacińskiego. Adres w Administracji „Gońca Polskiego”. 1616

MIESZKANIA

mniejsze i większe z nowoczesnym komfortem urządzone, jak również **LOKALE SKLEPOWE** gazem i elektrycznością oświetlane, naprzeciw kościoła św. Elżbiety, ulica Grodecka l. 48, obok stacji tramwaju koło niego i elektrycznego **zaraz do wynajęcia.** Blizsza wiadomość ul. Grodecka l. 50 b, I. p. lub w aptece. 1647

Praktykanta inteligentnego, katolika z dobrym piśmem przyjmie biuro handlowe we Lwowie. — Placa początkowa 30 K. Oferty pod „Praktykant” Lwów poste restante. (15)

B. CZYSZ

Lwów, ul. Skarbowska 3 zakupił okolicznościowo duży transport mebli — sprzedaje, wypożycza takowe tanio. (5)

Wauczewicz Katarzyna, służąca, niech się zgłosi do apteki p. Erbara, Łyczaków 3, w swoim interesie. 1645

Wyrób pierników ul. Tkacka l. 10 c, poszukuje chłopców od lat 16-tu. 1651

Piec nowy kaflowy do sprzedania. — Pokój i kuchnia do wynajęcia. Sadownicka 81. 1655

Sklep korzenny dekaltesowy z pokojem do śniadań w mieście powiatowym około 12.000 mieszkańców, bardzo rentowy, kolej w miejscu, ze względów czysto rodzinnych natychmiast do sprzedania. Potrzebna gotówka około 8500 złr. — Blizsza wiadomość w pracowni kufurów, Lindego 7. 1658

Wspólne mieszkanie dla P. P. kawalerów. Blizsza wiadomość w pracowni kufurów, Lindego 7. 1673

Posługaczkę poszukuje Birnbaum, skład bielizny, Sykstuska 26. 1666

Poszukuję stolarza i dwóch chłopców. — Zakład graficzny M. Hegedüsa we Lwowie, ul. Kopernika 8.

0000000000

Tylko

w magazynie J. Laufera ul. Halicka l. 8, można dobre, trwałe i eleganckie ubrania męskie kupić. 1492

0000000000

Józef Schuster

przeniósł swój znany skład i pracownię kółder i materaców z ul. Kopernika na ul. 3. Maja l. 5, pod firmą **Schuster i Toczyski.** Pozostałe kółdry i materace sprzedajemy po cenach znacznie niższych, przeto polecamy kółdry po 4, 7, 10, 12, 14, 16 — jedwabne atlasowe od kor. 22, 25, 30, 40 i wyżej. Materace czyste włosienne od 25, 30, 35, 40 do 70 kor. za 3 poduszki, łóżka uniwersalne po kor. 24, 33, 38, 40, łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne od najtańszych. Kompletnie sypialnie, jadalnie, salony i t. d. Na ul. Kopernika nie mamy żadnej pracowni i prosimy adresować tylko ul. 3. Maja 5. **Józef Schuster i Kazimierz Toczyski.** 1593

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów — Halicka l. 6, poleca:

Tegoroczny wyrób płócien i web — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ściereki, dymy, dreluchy, perkalę batysty, sienniki, kółdry, materace, poduszki. Bieliznę damską i męską w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 1650

Matężstwo bezdusznego poszukuje miejsca do kamienicy tyko za mieszkanie. Szajnochy 3, u dozorczy.

Obiady tylko do domu i najmniej dla trzech osób można dostać bardzo do bre. Wiadomość w Administracji. 1669

Poszukuje posady buchalter egzaminowany z praktyką, znający się także na budowlactwie i pomiarach. — Chlubne świadczenia. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Polskiego” dla „Buchaltera”. 1670

Panienska — przystojna, dobra, pracowita, cicha, skromna i niewymagająca, pragnie wyjść za mąż za człowieka porządnego. — Zgłoszenia z fotografią pod adresem: W. Z. Poste-restante, Brzeżany. 1676

Meble gięte! — Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, we Lwowie, ul. Kleparowska l. 15. Przyjmuje się do naprawy wszelkiego rodzaju meble gięte lub stylowe i roznosi się naprawione, lub nowo zakupione, do miejsc przeznaczenia. Ceny umiarkowane, robota staranna.

Kto poszukuje miejsca lub ma wolne miejsce do obśadczenia, kto chce o kupić lub sprzedać, niech to uczyni za pomocą drobnych ogłoszeń w „Gońcu Polskim” — jedno słowo kosztuje 4 h, najmniejsze ogłoszenie 40 h. Pieniądże można przysłać w markach pocztowych.

Przez c. k. Rząd konc.

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza emeryt. podpułkownika

Karola N. Nahlika

Lwów, ul. Piekarska 37.

1671

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż zmieniam mieszkanie i przyjmuję nadal Panie na czas słabości w dyskrety. Pokoje osobne. Emilia Müllerowa Grodecka 40, I. p. 1672

Majster kamieniarski i rzeźbiarz egz. przez wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie, poszukuje posadę jako rysownik i technik w wszelkich robotach budowlanych (język czeski, polski, ruski i niemiecki). — Zgłoszenia do Administr. Gońca pod F. K. 1663

Poszukuję dwóch chłopców do nauki kowalskiej. Matiaszewski, ulica Janowska l. 30. 1664

Poszukuje się zdolnego ewentualnie za stałą płacą do zbierania anonsów. Lwów, Dąbrowskiego 7, II. p.

DOBRY ZAROBEK

dla ludzi obrotnych i sprytnych. Zgłoszenia: F. F. poste restante Lwów.

We czwartki otrzymuje świeże transporta

ŚWIEŻE MORSKIE**RYBY**

Łupacze duże 2 do 4 kilowe, Łupaczyki islandzkie 1/4 kilowe, zaś z rzecznych: Szczupaki i sandacze od 1 do 2 kilowe. Duże sztuki na wystawne dania, oraz inne szlachetne gatunki ryb, jak Turboty, sole, łososie i t. p. dostarczą na wcześniejsze zamówienia i rozsyła starannie opakowane, z lodem

HANDEL**STAN. MARKIEWICZA**

WE LWOWIE, W RYNKU L. 42. (10)

Miejsce sprzedaży: ulica Dominikańska 9.

OSERS & BAUER

specjalna fabryka motorów we Wiedniu.

FILIALNE BIURO SPRZEDAŻY

„AGRARIA”

we Lwowie, ulica Grodecka l. 25,

poleca: **MOTORY** na gaz, benzynę, benzol i ropę. **URZĄDZENIA SSĄCO-GAZOWE** koszt ruchu na godzinę i konia 1 1/2 — 3 hał. **LOKOMOBILE** benzynowe z młocarniami o pojedynczym i podwójnym czyszczeniu, **Kompletne urządzenia młynów.** Pierwszorzędna fabryka. — Dogodne warunki zapłaty. — Cenniki gratis i franko. (14)

Folwark pod Lwowem, pięknie zagospodarowany i urządzony — sprzedam wraz ze zbożem, inwentarzem żywym i martwym. — Doskonałe budynki i dom mieszkalny. Gospodarstwo mleczne. Zgłoszenia pod „100” poste restante Rzęsna polska. 1675

Ładny samowar mosiężny, krzeselka dziecinne. Używany sak damski, suknia granatowa, kapełusz aksamitny, futro męskie sprzedam. Ul. Grodecka l. 20, parter drzwi Nr. 2. 1660

Pokój frontowy za darmo, osobie starszej za małe zajęcia. Adres w Administracji. 1662

Czeladnik stolarski, umiejący politurować, zaraz potrzebny, ulica Kopernika l. 26. Fortepianomistrz. 1665

Panna z maturą seminaryjną, konwersacją niemiecką i wyższą muzyką, poszukuje zajęcia we Lwowie. Zgłoszenia „Nauczycielka” 50. Poste-restante, Lwów.

Szal rzucony na dworcu o godzinie 12-ej w południe do cudzego powozu, można odebrać, ulica Teatralna l. 5. 1668

Osoba inteligentna przyjmuje na zdrowe obiady, również do mezażek. Ulica Kochanowskiego l. 18, parter. 1667

Cukry deserowe

i owoce kandyzowane poleca Dr. Rucker i Sp., ul. Jagiellońska 5. 1533

TANIO nabyć można w nowo otworzonym

DOROTEUM

we Lwowie przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej) następujące oddane przez Szanowne Państwo przedmioty:

kilka jadalni i sypialni, 2 kanarki, 2 konie, kilka wózków i powozów, 15 dywanów perskich, 2 biurka amerykańskie, kilka kufurów, 7 pianin i pianofoli, kilka wózków i wanień, stoły, krzesła i garnitur salonowy, portyery, chodniki, firanki, broń, szable, zegary ściennne i zegarki kieszonkowe, obrazy i stare monety, kompletne urządzenie dla modniarki, blacharza i cukierni, lampy stojące wiszące, łóżka, sofy i otomany, kilka kredensów, karniszów i szaf do bibliotek, starożytnie książki 20 domów, 8 wielkich majątków, 4 konie, kilka domów i willi na prowincyi, 4 maszyny do szycia, uprzęż na konie, 3 siodła męskie i 2 damskie, ozdoby złote i srebrne, klejnoty, bielizna dla pań, pomiędzy tą i małą wyprawą składająca się: z koszul damskich, kaftaników i innych drobniarzędów, 6 sztuk piótna, rogi, trofeje i torby myśliwskie, dywany, dywaniki, damskie suknie jedwabne, futra, serwisy, meble z drzewa i żelaza, porcelany, 2 sypialnie mahoniowe, 1 motocykl „Puch” o sile 3 1/2 HP, kilka garniturów salonowych, rozmaite antyki, kilka wieprzów, kilka krów. —

Nasze „Doroteum” kupuje i sprzedaje i pośredniczy we wszystkim. Wiadomość dla prowincyi udziela się za nadesłaniem marki 20 gr. Należymy do pierwszych domów towarowych w Monarchii, mamy wielkie hale okazjonalne dla mebli, własne stajnie, własne hale na przechowywanie mebli, fortepianów, wozów i wszelkich urządzeń domowych.

Zarząd „Doroteum” 1304 we Lwowie.



Osoba inteligentna — przyjmie w godzinach wieczornych przepisywanie lub lekturę za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Wiara” do Administracji Gońca. 1653

Dobra Okazyja!

Pozostałe z dawnego lokalu **materace** włosienne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — **Materace** meblowe, dywany, chodniki, firanki, portyery, kółdry, koce etc. własnego wyrobu. Sypialnie, jadalnie i salony polecają po cenach niższych **Józef Schuster i Kazimierz Toczyski** Lwów, Trzeciego Maja 5-1121

FIRMA ISTNIEJE 36 LAT.

ZEGARY ZEGARKI

z pierwszorzędnej fabryki światowych, największy skład w Galicji

J. DĄBROWSKI

LWÓW, UL. HETMAŃSKA 4. 959 IV

Józef Haberman specjalista strzyżenia włosów Lwów, ul. św. Mikołaja l.

„KASY” ogniotrwałe

znakomitej konstrukcyi poleca I-sza krajowa **FABRYKA KAS — OGNIOTRWAŁYCH —** Wojciecha Kosiby i Wł. Chudzikowskiego, Lwów ulica Na Błonie 22. 1143

Ciągnienie losów na kościół im. św. Elżbiety

nieodwołalnie się odbędzie 27 bm.

Los 1 kor.

Razem

20.000

wygranych.

Losy wszędzie do uabycia. Losy otrzymane od nas na sprzedaż komisową należy w razie niesprzedania zwrócić przed 24 b. m.

SCHÜTZ i CHAJEL

Dom bankowy i kantor wymiany, Lwów pl. Maryacki 7.